

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych dni poświęconych
Przedpł. kwartalna
w miesiącu 2 tal.
Na Pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dzienn. Pozn. przysyłano
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia
i Obwieszczenia**
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelma. Nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Nr 80

Piątek, 7 kwietnia 1865.

Nr 80

Poznań, 6 kwietnia. Na ostatnich posiedzeniach Rady poselskiej sejm pruski zajmowano się pomiędzy innymi kwestją bankową. Rząd miał zamiar rozciągnąć przywilej banku pruskiego zakładania filii nie tylko na całe Prusy, ale na całe Niemcy: poprawka z strony jednego z posłów żądała ograniczenia tego przywileju na Hamburg i księstwa zaelbiańskie. Ważyły się głosy w sejmie, kiedy posłowie polscy przeważyli szalą i odrzucono zupełnie wnioski rządowe. Posłowie polscy wychodzili z zasady, iż np. w Poznańskim i Prusich Zachodnich potrzebny jest przyływ pieniędzy, tak iż odpływ ich aż gdzieś za Elbę przyniósłby tym prowincjom szkodę powalając je kapitałów.

Na posiedzeniu wczorajszym minister wojny pan Roon przedłożył izbie projekt do prawa dotyczącego się nadzwyczajnego zezwolenia na fundusze dla marynarki. Nadmieniał, że powszechnie w Niemczech uznano potrzebę rozszerzenia marynarki pruskiej. Na sześć lat najbliższych będzie potrzebna 19 milionów, z których 10 milionów ma dostarczyć pożyczka. Od oszczędności finansowych zależy zupełne wykonanie zakreślonego planu urządzenia floty. Projekt przedłożony izbom ma tylko na celu zaspokojenie potrzeb najpilniejszych, jako to: budowa portów, wystawienia okrętów itd. Prusy teraz posiadają port i nie puszczają go z ręki. Rząd nie urządzi portu na pomoście bałtyckim pruskiem, ale potrzebuje pieniędzy na otwarcie portu Kilińskiego i Jahde.

Projekt do prawa o którym mowa, złożony z 4 paragrafów wraz z motywami przekazała izba komisji złożonej z 21 członków. Wedle projektu nasamprzód rząd ma się postarać o fregaty pancerne.

Np. raczył radcy sądu powiatowego Augustowi Wilhelmu Mayerowi w Oleśnicy (Oels) udzielić ordera orla czerwonego trzeciej klasy z petycją, a policyjnemu komisarzowi obwodowemu kapitanowi numerowi w Czerniejewie ordera orla czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 4 kwietnia. Czternaste posiedzenie sądu stanu. Na wstępie wniósł obrońca Jannecki celem udowodnienia, iż powstanie li przeciw Rosji było skierowanym, który to akt nawet skrajne stronnictwa uznawały, o przeczytanie: 1) Proklamacyi, którą generał Langiewicz przechodząc do Galicji wygłosił; 2) Listu Mazziniego; 3) Listu Mierosławskiego; i o zarzucenie profesora Cybulskiego z Wrocławia jako biegłego o języka polskiego w celu skonstatowania, iż nazwa „korona“ pochodząca w proklamacyach rządu narodowego nie obejmuje Ks. Poznańskiego. Sąd przychylił się do tego wniosku i na końcu posiedzenia przeczytano wyżej wymienione dokumenty.

Śluchano następnie świadków. Komisarz policyjny Crusius z Poznania, który już przy procesie pierwszej seryi stał jako świadek, zeznaje co do rzeczy dnia 28 kwietnia 1863 w pałacu hr. Działyńskiego od tej, iż tak zwane papiery Guttrego leżały osobno zwinięte w pudełku i pieczęcie obecnie mu przedłożone są te same pudełka zabrane wtedy. Przedmioty te wpakował świadek wraz z masą innych papierów do kuferka, który oddał prezydentowi policyi w Poznaniu z oświadczeniem, iż w przedciągu go w tym samym hr. Działyński przybędzie, aby być przy otworzeniu kuferka; poczem się oddalił na godzinę. Wróciwszy zastał kuferka otwartego, pomimo że hr. Działyński nie przybył i pp. Wiersenburga i naczelnego prokuratora Seegera przetrząsanych papierów.

W sprawie obżalowanego Oppena stają świadkowie Oppen i Strempel. Obydwaj zeznają, iż służąc w r. 1863 w wojsku należeli do patrolu, który w nocy z 30 kwietnia na ulicy aresztował oddział ochotników dążących do Królestwa. Jeden z ochotników, który miał przypasany kordelas, rzucił się na Knappego i schwycił go za piersi; czyli napastnikiem był przedstawiony świadkom obżalowany, nie przypominają sobie. Świadkowie zapoznani w sprawie obżalowanego Zydzenta Jaraczewskiego: burmistrz Roll z Jaraczewa, gorczyca Wolter, który aż do r. 1864 służył u obżalowanego, i żona Woltera potwierdzają zeznania obżalowanego. Wolter widział wprawdzie, że kupiec Ohnstein miał na swym mundurze broń, lecz były to strzelby myśliwskie i kilka tylko pałeczki; widywał także często krawca Dziękowskiego ze Śremu Jaraczewie, lecz nie wie aby tenże robił mundury; o wywołaniu broni do Grabu i aresztowaniu tejże służył tylko. Pani Wolterowa opowiada, iż przy tej okoliczności mąż jej wpadł w podejrzenie, iż on był przyczyną aresztowania tej broni, i p. Julian Jaraczewski, kuzyn obżalowanego wziął pochopek czynienia wyrzutów jej mężowi i dał się słyszeć, iż zdradził w Polsce otwarcie, a tu tajemnie wieszają. Na zapytanie pani Brachvogla dodaje pani Wolterowa, iż p. Julian Jaraczewski ma 16 lub 18 lat.

Z świadków przeciw obżalowanemu Swinarskiemu zapoznanych potwierdza puszczarz Fiege z Drezdenka zeznanie obżalowanego. Seiffert i Buddras zaś, którzy dawniej pracowali u puszczarza Hoffmanna w Poznaniu, zeznają: p. Swinarski bywał często u Hoffmanna i rozmawiał z nim zwyczajnie w tylnym pokoju, ponieważ w warsztacie było ciasno. Pierwszego razu, gdy p. Swinarski odjechał, dał Hoffmann Seiffertowi kwit frachtowy z poleceniem, aby zawiązał go spedytorowi Hoffmannowi. W skutek tego przywieziono skrzynię z bronią. Hoffmann domyśla się, iż kwit ten dał Hoffmannowi obżalowanemu, że zapytany przez prezesa przeczy temu i oświadcza, że broń przez Hoffmanna nie sprowadzał.

Ernest Berndt szeregowiec 3go pułku poznańskiego piechoty, zapoznany w sprawie obżalowanych hr. Szoldrskiego i Bronikowskiego zeznaje: w kwietniu 1863 spotkałem na drodze z Poznania do Kurnika ochotników dążących do Królestwa. Przymusił mnie, abym szedł z nimi, i wieczorem tegoż samego dnia przybyliśmy, jak mi mówili moi towarzysze, do Brodowa, gdzie każdy dostał 5 sgr. Udaliliśmy się następnie do lasu brodowskiego, dokąd przyjechał jakiś pan, jak mi mówiono, kulawy i kazał nam wrócić do Brodowa. Ztamąd poprowadził nas inny pan, którego nazywano Bronikowskim do Królestwa. Przedstawiono obydwóm obżalowanym świadkowi, który oświadczył, iż żadnego z nich nie zna; „Bronikowski, który ochotników prowadził był wyższy i tętszy od obżalowanego, w lesie zaś brodowskim było zupełnie ciemno, gdyż było późno w nocy, nie widziałem zatem nikogo. Ze las, w którym byliśmy należał do Brodowa i że dziedziec Brodowa do nas przemawiał, wiem tylko z opowiadań mych towarzyszy, którzy byli z Poznania i Kurnika, a nie z tamtej okolicy.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 kwietnia. Dnia wczorajszego w godzinach południowych ruszyły się na Wiśle lody pod Warszawą całą szerokością koryta poniżej mostu, nad wieczorem zaś około godziny 6 połamały się, płynąc bystro stroną Pragi przez parę godzin, poczem w skutek potworzonych w górze rzeki zatorów znów się zatrzymały. Woda opada.

Jak piszą do Gaz. Nar. w turmie, w Kamieńcu podolskim jest 160 więźniów politycznych. Niektórzy odsiadują tam karę, inni oczekują wyroków. Wyroki ciągle zapadają bardzo ostre, najczęścięj katorka i posielenie. Obchodzenie się z więźniami najgorsze, przystęp do nich bardzo trudny. A jakież to dzień okropny, gdy skazani opuszczają więzienie, idąc w podróż na Sybir!

Z Chełmskiego, 27 marca piszą do Gaz. Nar.: „W skutek polecenia Moskali, zapytywany był w Warszawie najpierw nasz biskup unicki, czy są księza po parafiach świeckich, którzyby w języku nie słowiańskim cerkiewnym, lecz czysto moskiewskim mogli mówić do ludu kazania i wszelkie nauki, i aby w tymże języku odbywali z parafianami spowiedź. Biskup na takowe zapytanie odpowiedział, sądząc, że Moskale tym potrafiłby zbyć, iż wprowadzenie do obrządków religijnych języka moskiewskiego jest niemożliwe, bowiem w wielu parafiach są parafianie pomieszani z wyznawcami obrządku łacińskiego, którzy nie tylko po moskiewsku, lecz i po cerkiewnemu nie rozumieliby wykładu nauki Chrystusa. I powiedział najzupełniejszą prawdę. Na razie nic na to nie odpowiadali Moskale. Tymczasem przed kilkoma dniami przychodzi kursory z konsystorza chełmskiego, dla wszystkich dziekanów, aby ci statystycznych udzielili wiadomości o swych dekanatach, a mianowicie, którzy księza obrządku unickiego rozumieją język moskiewski, aby mogli nie tylko wyklądać nauki, lecz mówić i kazania w tym języku. A więc z tego się okazuje, że Moskale nie zapomnieli swego przedsięwzięcia. Mają oni chęć najszczerzą, wprowadzić prawosławie do diecezji chełmskiej, może nie tak gwałtownie jak się to dzieło w Zabranich krajach niedługo, lecz w tym razie, z większą oględnością i dobrze naprzód obliczonymi wypadkami postępując, do czego im wielką są pomocą niektórzy członkowie obecnego składu konsystorza chełmskiego.

„Biskup unicki ks. Kaliński, po dwóch miesiącach pobytu swego w Warszawie, gdzie go Moskale wytrzymali, powrócił do swej diecezji i mieszka w Chełmie. Lecz co ztamąd wywiózł, niewiadomo; niezmiernie bowiem trudna dziś komunikacja, a mianowicie dla księży, z biskupem, a tym bardziej dla tych księży, do których biskup ma niejakie zaufanie. Jest on szpiegiem naokoło otoczony tak, że ktokolwiek z księży przyjedzie do Chełma, na każdym kroku bywa śledzony, a biskupa każda czynność, każdy postępek najściślejszemu podlega kontroli tajemnej.

„Nie jest to już prawie dzisiaj sekretem, że Moskale mają zamiar stawić po miastach i miasteczkach cerkwie prawosławne; już się bowiem dopytują o place puste, do postawienia takowego budynku najprzydatniejszego i badają ileby taki budynek w przybliżeniu mógł kosztować. Zamiary Moskale nie mają tu na celu dogodności dla parafian i wyznawców prawosławia, lecz chcą oni w początkach pojedynczo indywidualnie przeciągać obietnicami na prawosławie, następnie nie przebieając w środkach wszystkich przeprowadzą, a księdzka unickiego, jeżeli wytrwa w wierze katolickiej, pozostawia z rodziną bez utrzymania i chleba. Przeróżne w tym względzie obiegają tu powiastki, lecz niepodobna mi ich tu powtórzyć.

„W Lubelskim wywieziono znowu kilku obywateli na osiedlenie na Sybir, dopóki się nie uspokoi w kraju, a więc Moskale jeszcze utrzymują, że u nas wojna nie ustała. Co za piekielny wybieg reformatorów Królestwa Polskiego, bo żądają się brały dla nich dechodory wymierzonych kontrybucji, a wymierzonych bez względu, chociażby nie było najmniejszego przekroczenia. Taki naczelnik wojenny uczestkowy wyjeżdża na jarmark do miasteczka, tam każdego przybyłego mężczyznę, bez względu czy szlachcic, mieszczan, żyd, chłop, zapytuje o legitymacyjne świadectwo, tak zwane paszport, i na tych, co nie posiadają paszportów formalnych (bo księżki legitymacyjne służą tylko dziś w domu lub za domem o kilkanaście kroków), wymierza kontrybucją pieniężną, w różnej wysokości, najmniejszą 2 rs., a czasem i do 25 rs., jeżeli ubranie schwytanego zapowiada, że był jego materyalny jest jaki taki. Zy-

dom zaś, mieszczanom i chłopom, bez ceremonii naczelnik wojenny kładzie rękę do kieszeni, robi w niej najściślejsze poszukiwania, i co znajdzie, to wszystko idzie na rachunek kontrybucji, dla pana naczelnika, bo wątpię aby rząd choć w dziesiątej części widział te pieniądze, które jego chciwy i gorliwy naczelnik wydrze.“

§ Wilno, 2 kwietnia. Wileński Wiestnik donosi, iż w Brześciu w gubernii grodzieńskiej otworzono szkołę ludową na 100 osób kosztem tamecznego mieszczaństwa.

W Wil. Wiestniku przedrukowano z Norda protestacyą niejakiego Zbrojewskiego z Wilna, przeciwko zdaniu wypowiedzianemu uprzednio w jakiejś korespondencji tego pisma, że trudno dawać na scenie wileńskiej w obec publiczności polskiej takie sztuki jak „Życie za cara“, które przypominają walkę z Polakami w r. 1612. Protestacya ta między innymi powiada: „Wasz korespondent widocznie wspomina, iż Wilno miasto rosyjskie, a zatem posiadać winno teatr rosyjski, jak to ma miejsce nie w jednym mieście europejskiem zamieszkałym przez różne narodowości, gdzie scena wszakże należy do języka panującego.“ Odwołuje się dalej na to, iż „Kostromskie Ciesza“, mające też samą treść, dosyć często na scenie wileńskiej dają się widzieć, zapomniawszy dodać protestujący, że i bilety na podobne przedstawienia rozdają się darmo uczniom szkół ludowych.

Wileński Wiestnik donosi, że słyszano temi czasami niejednokrotnie w Wilnie śpiewające myszy, dodając zarazem, iż w Chinach dosyć powszechnie pielęgnują myszy, których samce ten dar posiadają. Melodya podobna do kanarka.

Siewiernaja Poczta ogłasza sprawozdanie z czynności budownictwa cerkwi w gubernii mohilewskiej. Do r. 1858 właściciele, na ziemi których pobudowane były cerkwie, mieli obowiązek dbać o ich utrzymanie. W r. 1858 ten obowiązek zniesiono, a ministerium spraw wewnętrznych otrzymało nadzwyczajny kredyt 500,000 rs. celem podniesienia stanu cerkwi w gubernii mohilewskiej, gdyż uważano to za środek przeciwko szerzeniu się „łacińsko-polskiej propagandy“. Ani władze administracyjne ani duchowieństwo miejscowe nie posiadało dokładnej wiadomości o stanie, a nawet o liczbie cerkwi, musiało więc ministerium wysłać „osoby upoważnione, których przymioty moralne były mu znane dokładnie“, celem powzięcia potrzebnych wiadomości. W skutek tego chciano dla oszczędności znieść wiele parafii, ale gdy się duchowieństwo oparło, włożono nań obowiązek utrzymywania cerkwi przy tych parafiach. Do roku 1862 obejrzano stan wszystkich cerkwi, których było 473 w dobrach prywatnych właścicieli, z tych 314 postanowiono całkowicie przebudować lub znacznie wyrestaurować. Dla oszczędności wykonanie tego planu, na który wyznaczona pierwotkowo suma była za małą, poruczono gubernatorowi. Ten, korzystając z przewagi swego stanowiska i ze smutnego stanu majątkowego właścicieli z powodu emancypacji, zawarł z wieloma z nich bardzo korzystne umowy. „W taki sposób, powiada Siew. Poczta, jakkolwiek budowanie prawosławnych cerkwi nie zgadzało się z religijnymi i politycznymi pojęciami właścicieli uważających siebie za Polaków, lecz materyalnie korzyści przeważały w tym razie wielokrotnie; miejscowy zaś zarząd dzięki energii i szczególnemu poświęceniu się dla tej sprawy naczelnika gubernii, użył wszelkich środków dla zapewnienia regularnego wywiązania się właścicieli z przyjętych na siebie zobowiązań i chociaż 40 przedsiębiorców zbankrutowało, sprawa nie na tym nieucierpiała.“ Oto więc nowy rodzaj kontrybucji. Władze rosyjskie stryczką i katorką ścigające „polsko-łacińską propagandę“ budują cerkwie. Ktoś ma cerkwie w dobrach, ale nie chce lub nie może przyjąć udziału w robotach koło niej, biada mu, bo jest stronnikiem „propagandy“. Prześtrazony zgadza się na umowę na warunkach niemożliwych, bankrutuje, tym lepiej, ale cerkwie stanęła. Niedarmo gubernator orderem został wynagrodzony. Zbudowano cerkwi nowych: murowanych 11, drewnianych 72; zrestaurowano zupełnie: murowanych 16, drewnianych 192, a roboty koło wielu innych rozpoczęto i na to wszystko wydano ze skarbu nie więcej jak 711,303 rs.

W Wil. Wiestniku donoszą, iż w powiatach wileńskim, trockim, wileńskim i dziśnieńskim rozszerza się powszechnie pomór bydła i owiec z powodu zgniętego pokarmu zebranego w roku zeszłym. W święciańskim powiecie padło także 2720 sztuk bydła i 5839 sztuk owiec. Wszędzie przedsięwzięto zaradcze środki.

W Kijewlaninie napotykamy artykuł o pielgrzymach do pieczar kijowskich. Liczba pielgrzymów nie zawsze jednostajną bywa; polityczne wypadki bardzo znaczny wpływ na nią wywierają. Podczas wojny krymskiej zjawiała się zaledwie połowa zwykłej liczby pielgrzymów, powstanie polskie także podobny wywarło skutek. W r. 1863 do pozostałych z przeszłego 326 przybyło 65,081, a odjechało 65,029 osób, gdy tymczasem w 1862 do 402 przybyło 87,780, a odjechało 87,917 osób. Trzeba tu mieć na uwadze, że liczby te obejmują tych tylko, którzy korzystali z gościnności w gospodach „Zawry pieczerskiej“, ogólna zaś liczba pielgrzymów znacznie jest większa, lecz do ocenienia takowej niema materyałów, wnosić wszakże można, iż dochodzi nieraz do 200,000 osób.

Przedrukowany w Wil. Wiestniku artykuł z pisma z Gornyj. Żurnał zwraca uwagę na konieczność porparcia górnictwa na Litwie i Rusi, mianowicie wydobywania żelaza, do czego są wszelkie dogodności, obfitość lasów, dostatek rudy, jeżeli nie najlepszej tedy wcale niezłej, spławne rzeki

itp. Istnieją już fabryki wyrobów z lanego żelaza w Wiszniewie, Nalibokach, Czerniawie, Uściwie w gubernii wileńskiej i mińskiej. Zakłady tego rodzaju, które istniały na Wołyniu musiano zamknąć z powodu, iż dawny sposób fabrykacji nieodpowiadał nowym warunkom. Pożądanym byłoby, ażeby rząd otworzył takowy; najlepszą do tego miejscowością byłby folwark Jurowski, 15 mil na zachód Owruca. Nowe źródło zarobkowania przyciągnęłoby robotników z głębi Rosji.

Piszą do Wil. Wiestnika z Mohylowa, że i w tej gubernii ukończono pobór rekruta na termin, że ze strony włóścian nie było żadnych powodów do użycia środków przymusowych. „Między mieszczanami, powiada Wiestnik, praktykowano się ukrywanie, a w gminach żydowskich bywały i takie wypadki, że wszyscy będący na kolei lub mający po nich nastąpić umykali przed poborem i musiano zabierać z obecnych kto się nadarzył do czasu stawienia się lub wynalezienia tych, na których kolej przypadała.

Piszą w Siewiernaja Poczta, że obywatele miasta Parnawy w wielkiej liczbie obecni byli obchodowi stułetniego w trzech pokoleniach rodziny Wejsmanow piastowania urzędu miejscowego pocztmistrza. Znacna rodzina powszechny zyskała szacunek i uznanie współobywateli.

Piszą ze Słonima do Wil. Wiestnika o uroczystym obchodzie wstąpienia na tron cara, jaki w tym mieście miał miejsce, uczniowie szkoły ludowej śpiewali: „Boże caria chrań!“ wojenny naczelnik powiatu Mörder był, jak zwykle główną osobą. Przy „biesiadzie z włóścianami i pogadance o korzyściach umiejętności pisania i czytania po rosyjsku“ ułożono projekt połączenia obu istniejących w tym mieście szkółek w jedną szkołę „narodową“ o dwóch klasach. Jeden z włóścian, na opisanie zapału których korespondent słów znaleźć nie może, ma otworzyć księgarnię. „Któż po tym wszystkim ośmieli się powiedzieć, że tu nie Rosya?“ Woła na zakończenie korespondent.

ROSYA.

§§ Petersburg, 2 kwietnia. Co do krążących w Zachodniej prasie wiadomości o strasznych rozmiarach, do jakich dochodzi epidemia w Petersburgu i jego okolicach, rosyjskie dzienniki nie wiele zawierają wskazówek. Inwalid umieścił niedawnymi czasami rozporządzenia celem powiększenia ilości łóżek w szpitalach wojskowych, celem zwiększenia dozoru nad chorymi, a także zdrowymi żołnierzami. Epidemia dotyka głównie żołnierzy i wyrobników, których taka masa zgromadziła się do Petersburga; powodem jej ma być pokarm niezdrowy, szczególnie perki. Opisywano ją jako rodzaj gorączki (febris recurrens, wozwratniają gorączka zwaną) która dwoma nawrotami napastuje chorego, lecz śmiercią zagraża wtedy tylko, gdy jest źle leczona.

Z powodu tejże epidemii spotykamy w Birżewyja Wiedomości rzut oka na przedsięwzięte przez rząd środki oraz wezwania w północu i pomocy prywatnych osób. Fundusz roczny na utrzymanie szpitali dla cywilnych wynosi w Petersburgu wszystkiego tylko 400,000 rs. Gdy się zjawiała epidemia rząd udzielił zarządowi kredytu 116,000 rs. dla urządzenia i utrzymania szpitala w izmawłowskich koszarach; dodano wkrótce jeszcze 60,000 rs. na urządzenie innego szpitala czasowego. „Rząd, miasto, powiadają Birż. Wied., robią wszystko co od nich zależy, robią może nawet więcej niżli jest ich obowiązkiem w sprawie gdzie współczucie prywatnych powinno bardzo znacznie zajmować miejsce. Lecz cóż w rzeczy samej zrobiła dobroczynność prywatnych? Czemże się ona objawiała w obecnej chwili natężonej uwagi ogólnie na potrzeby chorującego ludu, oprócz skarg na niedostatek szpitali, skarg, o sprawiedliwości których najlepiej można wnioskować przypomniałszy sobie, iż rząd utrzymuje teraz 5000 chorych własnym kosztem... Zarząd stolicy zwracał się do rozmaitych stanów przez pośrednictwo ich przedstawicieli, i do czegoż to doprowadziło?“ Powyższy artykuł kończy wreszcie przemową do serca i rozumu mieszkańców Petersburga, dowodząc zarazem, iż komitet czuwający nad zdrowiem stolicy pod opieką generała gubernatora Suwarowa wyznaczył osobną komisję, mającą zająć się szczególnie dawaniami pomocy rekonalwescencem przy współdziałaniu ogółu, gdyż doświadczenie nauczyciela, że niedostatek w jaki takowi pograżeni bywają, jest główną przyczyną śmiertelności.

W Siewiernaja Poczta czytamy o zjawieniu się tak zwaną zarazy sybirskiej, dotykającej głównie bydło, mianowicie owce, a czasami i ludzi. „We wsi Szaniewie w powiecie wałdojskim, gubernii nowgorodzkiej zjawiała się u ludzi *Sibirskaja jazwa*. Do 17 lutego zachorowało wszystkiego pięć osób. Jedną z nich, włóścianin Iwan Jewsejew, zmarł 3 lutego, brat jego 6 tm.; pomoc dana im przez miejscowego popa była zbyt opóźniona; inni chorzy, którym zjawiające się rany powyrzynano i powypiekano lapisem, powrócili do zdrowia. Powodem zjawienia się tej choroby był następujący wypadek. U zmarłego Jewsejewa padła na zarazę sybirską, w jesieni r. z. owca; on zdjął z niej skórę i sadło, które stopiwszy postawił koło Bożego Narodzenia pod ławę. Kotka najadłszy się sadła, zdechła. Jewsejew wzięwszy ją w rękę bez wszelkich środków ostrożności wyrzucił na ulicę i wkrótce zachorował. Dla odwrócenia zarazy przedsięwzięto wszystkie potrzebne środki.“ Nie musiały one poskutkować jeżeli prawdą jest, jak donosi *Opinion Nationale*, że nietylko wszyscy mieszkańcy Szaniewa pomarli, lecz także doktorowie, których tam posłano z Petersburga, że zaraza grasuje już w Petersburgu, gdzie zmarli wszyscy chorzy i lekarze w szpitalu obuchowskim.

Birżewyja Wiedomości donoszą w innym numerze, iż gorączka epidemiczna, która zjawiała się w Petersburgu, szerzyła się początkowo w jego okolicy. Symptomata pierwotne są: Ziębienie, a potem palenie całego ciała; ból głowy oraz rąk i nóg, strata apetytu, nadzwyczajne pragnienie, upadek sił. Jedyne ratunek jak najprędzej wezwanie pomocy lekarskiej.

Moskowskija Wied. donoszą, że zatwierdzonym został projekt dalszego ciągu kolei żelaznej z Moskwy do Riazania i stamtąd na południe. Roboty wstępne rozpoczęto już

i bardzo energicznie, co daje nadzieję, iż linia ta przedźwiźnie inne dojdzie do jednego z portów morza Czarnego. Kapitały zagraniczne.

W Siewiernaja Poczta napotyamy wiadomość o handlu Rygi w r. 1864. Nie zważając na upadek kursu, ruch był większy niż w roku poprzednim. Do portu przybyło: 1962 statków (o 200 więcej niż w 1863 r.), odpłynęło: 1947. Wywieziono za granicę towarów na sumę 25,295,142 rsr. (o 2,010,447 r. więcej niż w 1863), a mianowicie: zboża, siewienia lnianego i konopnego, lnu, konopi, sadła, oleju z konopi, tytoniu w liściach, przędzy z konopi, drzewa (na cenę 2,305,276 rs.) itp. Przywieziono z zagranicy na sumę 6,573,519 rubli sr. (o 550,000 r. więcej niż w 1863, z powodu budowy kolei z Dynaburga do Witebska) głównie sól, żelazo, śledzie.

Pisma rosyjskie z wielkiem zadowoleniem powtarzają artykuł Morning Posta kończący się zdaniem *omne ignotum pro terribili* a dowodzący, że postępy Rosji w Azji dla tego tylko wzbudzają obawę, iż nie są dostatecznie znane oraz, że środki obrony, jakimi Anglia w Indyach rozporządzać może, zapewniają dostatecznie bezpieczeństwo jej posiadłości.

Rosyjski Inwalid wracając raz jeszcze do artykułu „Indyanie i Polacy“, wyraża zadowolenie iż znajdują się w „tak zwaną“ polskiej inteligencji przynajmniej pojedyncze osoby, które zaczynają badać i wyjaśniać sobie przyczyny ciężkich przejść, których ojczyzna ich doświadcza. Najważniejszym zaś jest to, że mają decyde męstwa wypowiadać otwarcie swój sposób myślenia.“ Powtarzając dalej niektóre ustępy z wymienionego artykułu jako dowód, że autor tegoż uznaje bezpłodność „tak zwaną“ cywilizacji Polski, wraca Inwalid znnowu do ulubionego tematu swego, do zdań „najlepszych ludzi XVIII wieku“ i cytuje na ten raz list Fryderyka II do d'Alamberta, który Polaków Irokezami nazywa, powiadając, że będzie się starał poznać ich z cywilizacją nowoczesną. „I rzeczywiście — prowadzi dalej Inwalid — Prusacy energicznie wzięli się do dzieła. Wiadomo, jaki charakter przybrały stosunki ich do społeczeństwa polskiego. Twierdzą iż położyli sobie oni za zasadę zniszczenie narodowości polskiej, że jako wrogi względem niej występowali, że korzystali z całej przewagi mocnego nad słabszym; przypuścmy nawet, że to prawda, to i wtenczas nawet widocznym jest, że ci, co tak do wódz, nie pojeśli dostatecznie, na czem zależało pierwszeństwo żywiołu niemieckiego przed polskim.“ Wykazując za niektórymi germanizatorami te wszystkie zalety stanowiące pierwszeństwo żywiołu niemieckiego, Inwalid tak dalej powiada: „Ciekawem jest zjawiskiem, że w tej walce, której rezultat nie może wątpliwości podlegać, autor rozbiernego przez nas artykułu główną nadzieję na Rosję pokłada. Zgadza on się na to, że Rosya zbawiła Polskę od zagłady, wzięwszy pod swą opiekę znaczną część jej prowincji; gdyby Rosya nie uczyniła tego, gdyby się nawet zgodziła na nowy rozbiór, w skutek którego Niemcy rozszerzyliby swoje panowanie do brzegów Wisły, to o polskiej narodowości nie pozostałoby i wspomnienia. Zaiste państwo rosyjskie wielką ma względem Polski zasługę; zbawiło ją bowiem od pogwałcenia przez żywioł niemiecki, lecz nie mogło zbawić od większej nierównie klęski, nie mogło zbawić Polski od niejże samej.“ Tak złożywszy hołd ogłoszonej przez Rosyę słowem, a popieraną czynem teoryję zbawiania pomimo woli i protestacyi zbawianego a przy pomocy współników, jeżeli pojedyncze nie wystarczają siły lub przezorna obawa obudzenia zazdrości sąsiedzkiej do tego skłania, tak usięgłszy teorie germanizatorów, Inwalidowi nie brak bezczelności pasowania Rosy na zbawicielkę Słowiańszczyzny.

Lecz jak dla usprawiedliwienia postępowania jej w Polsce opinią Zachodu, udawać się on musiał do zdań w XVIII wieku objawionych, tak i tu stara, zużyta panslawizmu moskiewskiego intonuje piosnkę, która, mówimy to z radością i chlubą, dzięki szczególnie ostatniemu powstaniu, głuchemi znajdzie serca Słowiańszczyzny. Po tym wszystkim dochodzi Inwalid do punktu, do którego przygotowaniem tylko była poprzednia jego szermierka. Chodzi tu o środki zaradzenia złemu, jakie autor artykułu, zbyt zapewne jednostronnie, powiemy nawiasem, lecz nie bez słusności pod niejednym względem w społeczeństwie naszym wykazał. Na zniszczenie tego zła, które tak jaskrawo scharakteryzował, proponuje autor głównie przejście się poszanowaniem wszelkiej pracy i wzięcie się do przemysłu i handlu. Inwalid, życząc na pozór wszelkiej pomyślności na tej drodze, sądzi wszakże iż jest ona niedostateczną na zaradzenie złemu. Naturalnie, że w tym trudno z nim się nie zgodzić; szkoda tylko, że, gdzie chodzi o pojęcie dobra i zła, tam Inwalid wręcz przeciwne powszechnie uznany zasady wyznaje. Gdy do zaradczych złemu przychodzi środków dopiero dowiadujemy się wyraźnie, czego dawniej domyślał się tylko potrzeba, że złem najbardziej według Inwalida Polskę trapiącym, jest miłość ojczyzny obficie w sercach jej dzieci krzewiąca się, acz nieraz bez ostatecznego światła i tej wytrwałej a ciągle bacznój czujności, która jedynie do wielkich doprowadza celów. „Najzawziętsi polscy patrioci nie będą przeczyć, iż *dzięki staraniom rosyjskiego rządu*, ojczyzna ich zrobiła na drodze materialnego dobrobytu w tak krótkim czasie (od 1815—1830 r.) postęp prawie nie do uwierzenia, i do czegoż to posłużyło? Ruch rewolucyjny zniszczył od razu płód tak długich i energicznych usiłowań.“ Nie potrzebujemy wykazywać, gdyż rzecz to znana powszechnie, jaki wpływ na rozwój dobrobytu części Polski pod panowaniem jego zostających wywierał rząd moskiewski tak przed jak i po trzydziestym roku a następnie wyznanie Inwalida jeszcze bardziej to potwierdzi, lecz wróćmy doń. „Gdyby nawet społeczeństwo polskie, powiada on dalej, przyjęło w zupełności te rady, z jakimi zwraca się doń autor artykułu „Indyanie i Polacy“, gdyby potrafiło nawet, wyrzec się lenistwa a wzięcie się do pracy, lecz dopotąd trwać będzie w tych dążnościach, pod wpływem których gotowem jest zawsze postawić na kartę swe istnienie polityczne, można śmiało powiedzieć, że nigdy stały dobrobyt materialny udziałem jego nie będzie i wystowiona cywilizacja jego pozostanie cywilizacją szychową nie przynoszącą najmniejszego pożytku krajowi.“ Główną klęską Polski

są, według Inwalida, sprzeczne sobie dążności rozmaitych klas społeczeństwa, nie charakteryzuje on tego bliżej, ale wytyka jeszcze jedną a większą niż poprzednią wadę, a to mianowicie najlepší prawdziwą myśl jego a zarazem dążność rządu rosyjskiego wyświeta. „Nie zapominajmy także, że w Polsce, kraju czysto rolniczym, mieszka 4,750,000 mieszkańców przypada 1,250,000 mieszczan t. j. 26% całej ludności. Mieszczanstwo to — osadek dawnego szlacheckiego czeladzi, jest główną klęską kraju. Rak ten toczy Polskę, zjada nieprodukcyjność najlepszych jej sił — i dotąd, dopóki tenże istnieje, Polska nie potrafi ugruntuwać na trwałe przetrwania tych podstawach swego dobrobytu.“ Taka to silna przewrotność logiki chcąc usprawiedliwić przemoc i do rozumowanie nagiąć, że pogodzić potrafi apostolstwo nowoczesnej cywilizacji, krzewienie przemysłu i handlu z tępieniem stanu miejskiego, szerzenie przemocą prawosławia i głoszeniem tolerancji religijnej, tak jak w chwilach przedrozbiórki wchylonych Polski, występując również w imię cywilizacji i zbawiania porządku Europy popierano zatrzymanie w rozbołałej rzeczywistości pozostałości dawnych czasów, które przy nikłym celu przetrwania przetrwały. Nigdy jeszcze walczącemu przemocą nie brakło przyczyn, powodów do usprawiedliwienia gwałtu w obec własnego i skazaniego innych sumienia, oczekującego lada jakiego pozoru i zakrycia sobie oczu przed własną hańbą. Rząd rosyjski miłym strzem był prawdziwym w tym względzie a szlachta polska była w ustach jego kolejno to jakobinami, to wstecznikami, stosownie do tego jak wymagała chwilowa potrzeba zamydlenia oczu Europie nie zbyt przebiegającej w uznaniu takiej owakiej wymówki. Stare więc to dzieje, co się tutaj powtarzają i nie brak logiki chcieliśmy Inwalidowi zarzucić; boć jestmy także pewna logika kłamstwa, a od tej, jak widzimy, wcale nie odstąpił.

W końcu, streszczając zdanie swoje o artykule, tak Inwalid konkluduje: „Autor artykułu „Indyanie i Polacy“ bardzo dokładnie zcharakteryzował ciemne strony społeczeństwa polskiego; lecz napróżno mu się zdaje, że łatwo można je usunąć, zmieniając niektóre przyzwyczajenia, ulepsząc system wychowania i zająwszy się energicznie rozwojem materialnego interesu kraju. Ażeby te ciemne strony usunąć, potrzebne jest przetrwać cały społeczny ustrój Polski, gdyż wszystkie ściśle jedno od drugiego zależą. W obecnej chwili rząd przystąpił do tej reformy i przyszłość inteligencji kraju zależy od tego w jakim stopniu przyjmie ona w niej bezpośredni i szczerzy udział. Gdyby pisarz polski chciał być zupełnie szczerzy i konsekwentnym, powinien był zalecać swoim rodakom wrócenie się z całym społeczeństwem do reform w tej chwili przeprowadzanych, gdyż teraz lub nigdy mają oni czas zagładzenia przeszłości i zabezpieczenia przyszłości. Zdzierać zasłonę z oczu wszystkich bez wyjątku ran społeczeństwa, doradzając jako jedyną dyńską zajęcia się handlem i przemysłem jest to tylko oszukiwanie siebie i innych. Korzenie złego zbyt głęboko są zapuszczone, a zatem potrzeba radykalnych środków dla odrodzenia polskiego społeczeństwa w duchu cywilizacji nowoczesnej.“ Tak jest; bardzo słusnie; zupełną ma racyę Inwalid; coż można dodać dla objaśnienia słów jego? Oto chyboczyć tyle, że szczerze życzy odrodzenia się Polski ale już na tamym świecie, a jeszcze szczerzej śmierci na tym. I niktyby wątpli o właściwym celu rad jego, chociażby Wileński Wiestnik nie przedrukował natychmiast obu jego artykułów, a Dziennik Warszawski nie polecał ich w dosłownym tłumaczeniu szczególnie uwadze czytelników.

FRANCYA.

± Paryż, 31 marca. Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego było jeszcze burzliwsze niż poprzedzające, roznamiętnienie doszło do tego stopnia, że rozprawy bez skandalu i prawie są niepodobne. Rząd wprowadził na większość, ale coż goż ta większość właśnie zbyt wielką usłużności najbardziej szkodziła doprowadza bowiem członków opozycji do ostateczności, przytłaczając brutalne imponowanie swęj siły i zmusza do wypowiedzania takich rzeczy, któreby w innych okolicznościach może nie zostały wypowiedziane. Cytując sprawozdanie urzędowe z rozpraw i powagi w ich prowadzeniu ze strony komisarzy rządowych i stałe postanowienie opozycji bez względu na wszystko cożby mogło nastąpić, wypowiedzenia otwartego swych przekonani. Wiedzą oni dobrze, że mowy ich na postanowienia ciała prawodawczego nie wpływają wcale, ale wiedzą także że mogą znieść się rząd do jakiegokolwiek gwałtownego kroku, który w obecnych mianowicie okolicznościach, może go zdyskrutować. Mówią oni nie dla ciała prawodawczego, ale do Francji całego. Słusznie wczoraj p. Jules Favre, powiedział: Nie masz tu swobody słowa, przeto zamilczę muszę, ale Francya sądzona będzie.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się od sprawozdania komisji wybranej do sprawdzania wyborów p. Favre, z pięcioletniego wodu zarzutów czynionych o nadużycia władzy przy przeprowadzeniu samych wyborów. Rozprawy były nie tyle ożywione, co drażniące. Objasnienia dostarczone przez p. Favre, kwartety wcale nie objaśniły, lecz rozdrażniły przeciwników i zmniejszały siły p. Pelletana do odczytania listu p. Favre do biskupa w Niemczech z jego wyznaniem wiary, większość wprawdzie zahuczała o (sic) mowę p. Pelletana, ale wyborcy dowiedzą się czego ma się trzymać.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych nad adresem, rozpoczęła się debata na oddzielnych artykułach, a mianowicie nad pierwszym wnioskiem opozycji, który podaliśmy w poprzedzającym cych listach. Głos zabrał p. Jules Favre, jeden filarów opozycji. Mowa jego nacechowana siłą przekonania i loicznymi wywodów rozdrażniła najzupełniej większość, która czuła się w obec niej bezsilną, nie mogąc przeto przekonać, postanowiła zakrzywić co i zrobiła ze skandalem gorszącym. Przytaczając tu niektóre ustępy z mowy p. Favre, która wywołała burzę, Przebiegając historycznie charakterystykę rządów Ludwika Filipa, i rzeczypospolitej, dowodzi że ta ostatnia miała za so-

wszystkich ludzi dobrze myślących, a nawet cesarza, który...

P. David pragnie powstrzymać zwierzenia p. Favre, zwracając uwagę jego na to, że to do wniosku nie należy...

Po tych wyrazach rozpoczyna się chaotyczne zamieszanie. Większość widząc że tylko w głosowaniu jest potęga...

± Paryż, 3 kwietnia. Rozprawy sobotnie w ciele prawodawczym daleko spokojniejszy miały charakter...

Posiedzenie się rozpoczęło od interpelacji p. Eugeniusza Pelletana, z którego mowy, przy ogłoszeniu sprawozdania...

„Wolność, nie jest częścią praw z łaski bożej przynależnych monarche. Wolność, to nie winowajca, czekający...

Po dostarczeniu objaśnień dosyć przykrych dla przedstawicieli rządu, sięło prawodawcze zdecydowało...

Bez względu na słusność reklamacji umiarkowanych p. Garnier-Pagés i porywającą wymowę p. Jules Favre...

wniosek o wolności prasy potrafił skusić sześćdziesiąt dwa głosy. Niepodobna temu się dziwić, interesa bowiem prasy zawsze...

Bez wątpienia żaden rząd nie jest w stanie uczynić zadość wszystkim potrzebom czasu, lecz skoro inicjatywa prywatna...

Przy tych rozprawach o wolności stowarzyszeń przedstawiciele rządu zachowali się ze wzorowem umiarkowaniem. Według opinii wypowiedzianych przez p. Vuity, postannictwem...

P. Granier de Cassagnac zakończył wczoraj swą mowę następującymi wyrazami: „Przyjdzie czas, gdy będę żądał...

Dziś opozycja ma się zebrać u p. Marie celem porozumienia się, jak się ma zachować przy dalszych rozprawach nad pozostałymi wnioskami...

Pogłoska co do wyjazdu cesarzowej do Jerozolimki podczas podróży cesarza do Algierji, niesprawdza się wcale, natomiast krąży inna, za której pewność ręczyć nie możemy...

Pewna część deputowanych opozycji sformułowała swój wniosek dotyczący prawa, jakiemu podlegać mają Francuzi za przestępstwa dokonane za granicami Francji...

P. Berryer zasłabł mocno i dla tego przypuszczają, że w rozprawach ciała prawodawczego niebędzie mógł zabierać głosu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 kwietnia. W zeszły poniedziałek włamał się złodziej do domu położonego na ustroniu, w lasku obok Dębiny...

W zeszły piątek na stacyi kolei żelaznej poznańsko-krzyżkiej Rokitnica jeden z robotników stał się ofiarą własnej nieostrożności i lekkomyślności...

Naczelny prezes p. Horn odwiedzał w tych dniach miasteczka Pniewy, Lwówek i Trzciel.

W szkole realnej w Rawiczu 3 uczniów pozyskało w tym roku świadectwo dojrzałości.

Wczorajszy wieczór muzyczny na wielkiej sali bazarowej rozpoczął się kwartetem C dur Mozarta, na którego wstępie instrumenta pomiędzy sobą w największej sile rozterce, tak że przykre dysonance...

tystom, że nam przedstawili dzieło którego dla trudności w oddaniu pewnie już nie usłyszym tak doskonale wyłożonego. Artyści nader wysokiego dowiedli uzdolnienia i że pojmowanie muzyczne oraz technika dla nich żadnych nie mają trudności...

— Dziennik Union wspomina o zebraniu u p. Dulckena w Paryżu syna sławnego fortepianisty królowej angielskiej, który także jest bardzo utalentowany. „Szło o to, pisze Union, aby powziąć wyobrażenie chociażby tylko za pomocą fortepianu który nigdy oddać nie zdoła efektów orkiestry...

Tą razą operetka ułożona przez p. Ostrowskiego nazywa się „Wiesław, czyli Wesele w Ojcowie“, treść wzięta ze słynnej sielanki krakowskiej Brodzińskiego.

P. Ferdynand Dulcken który napisał partycję tego dzieła, już będąc profesorem przy konserwatorium warszawskim przedstawił kilka oper, które zyskały wzięcie. Teraz pragnął ułożyć operę na wskroś narodową, i dla tego użył najpiękniejszych melodyi narodowych polskich podnosząc opracowaniem harmonijnem ich rytm...

Niema wątpliwości, że dzieło to będzie miało powodzenie. Żalować przychodzi, że dyrektorowie teatrów baczący na nazwiska które często bywają zawodne, nie udają się do artystów którzy tylko w chwilach natchnienia piszą i miewają niekiedy w tece prawdziwe arcydzieła...

Przybyli do Poznania dnia 6 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Kwilecki z Oporowa, pani Rekowsko z Koszut. HOTEL PARYSKI Zarz. dóbr Kazubski z Potulic, dzierz. Popliński z Kunowa, agron. Śniegocki z Torgawy, akad. br. Łukomscy z Berlina...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 6 kwietnia. Żyto: dobrze, wyp. 250 węc., na kwiec, odstawa wiosenną i kw-maj 31 1/2, maj-cz. 31 2/3, czerw.-lip. 32 3/12, lip.-sierp. 33 tal. pl. Okowita: lepij, wyp. 45,000 kw., na kw. 12 1/2, maj 12 1/2, czerw. 13, lip. 13 1/2, sierp. 13 3/4, wrzes. 13 3/8 tal. plac.

Berlin, 5 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-61 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 84-85 funt. w miejscu 37, 81-82 f. na kw. 36 3/8, na odst. wios. 35 3/8-5/8, maj-czerw. 36-35 1/8, czerw.-lip. 37 1/4-1/8, lip.-sierp. 38 1/4, wrzes.-paźdz. 39 1/4-39 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 27-34 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 22-25, na odstawa wiosenną 23, maj-czer. 23 1/8, czerw.-lipiec 2 1/2, lipiec-sierp. i sier-wr. 2 1/2, wrz-paź. 2 3/4 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 45-52 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 12 żąd., na kw. i kw-maj 11 1/2-11 1/2, maj-czerw. 12 1/2-1 1/2, czerw.-lip. 12 1/2-5/2, wrzes.-paźdz. 12 1/2-1 1/2 tal. plac. Olej lniany: w miejscu 12 3/4 tal. żąd. Okowita: 8000 0/0 Trall. w miejscu bez beczi 13 1/3, na kwiec. i kw-maj 13 1/2-1 3/8, maj-cz. 13 1/2-13 2/4, czerw.-lip. 14 1/2-14, lipiec-sierp. 14 1/2-1 3/8, sierp.-wrzes. 14 1/2, wrzes.-paźdz. 14 1/2-5/8 tal. plac. Wypowiedziano: 500 cent. oleju rzep. po 11 1/2 tal., 60,000 kw. okow. po 13 1/2 tal. i 600 centnarów owsa po 23 tal.

Table with 4 columns: Wroclaw, 5 kwietnia. Na targu: piękna, śred., pośled. and prices for various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Żyto: niżej, 2000 funt. na kwiec. i kw-maj 33 1/2, maj-czerw. 34 1/4-34, czerw.-lip. 35 pl., lipiec-sierp. 36 1/4 żąd., wrzes.-paźdz. 37 1/2 tal. pl. Pszenica: wyp. 2000 cent., na kw. 45 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: na kw. i kw-maj 35 1/4 żąd., maj-czer. 35 1/2 tal. pl. Rzep: na kwiec. 104 tal. żąd. Olej rzep.: słabiej, wypow. 450 cent., w miejscu 12, na kw. 12 żąd., kwiec.-maj 12-11 1/2 pl., maj-czerw. 12 1/2 żąd., czerw.-lip. 12-1/8, wrzes.-paźdz. 12 1/2 tal. plac. Okowita: słabo, wypow. 20,000 kw., w miejscu 12 3/8, na kwiec. i kwiec.-maj 12 1/2, maj-czer. 13 1/8, czerw.-lip. 13 1/8, lipiec-sierp. 13 3/8, sierp.-wrzes. 14 1/8 tal. pl. Koniczyna czerwona: cicho, poślednia 17-19, średnia 20-21 1/2, wyborowa 22 1/2-24, najpiękniejsza 25 1/2-27 tal. plac. Koniczyna biała: słabo, poślednia 12-14, średnia 15-17, wyborowa 19-21, najpiękniejsza 22-23 tal. pl.

Sozeolin, 5 kwietnia. Na targu. Pszenica: 44-52, Żyto: 34-38, Jęczmień: 29-32, Owies: 24-26, Groch: 42-46 pl. tal.

Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta w miejscu 48-55 1/2, 83-85 funt. żółta na odstawa wiosenną 55 5/8-3/4 pl., maj-czerw. 56 1/2 żąd., czerw.-lipiec 56 3/4, lipiec-sierp. 56 3/4, sierp.-wrzes. 58, wrzes.-paźdz. 59 tal. plac. Żyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 35-1/2, maj-czerw. 35-1/2, cz.-lip. 36 1/2, lip.-sierp. 37 1/2, wrzes.-paźdz. 38 1/2 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. march. w miejscu 30 1/2 tal. pl. Owies: 47-50 funt na odstawa wiosenną 2 1/4, czerw.-lip. 2 1/2 tal. plac. Groch: w miejscu 45 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w pocz. słabo, kończy wyżej, w miejscu 11 3/8, na kw-maj 11 3/8, maj-czer. 11 3/4, wrz-paź 11 1/2 tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczi 13 1/8, na odstawa wiosenną 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, czerw.-lipiec 13 1/2, lip.-sierp. 14 1/8 tal. pl. Siemię lniane: w miejscu 13 3/4 tal. pl. Zameldowano 1400 centnarów oleju rzepiowego.

Sprzedaż konieczna. 13 ozerwca 1865 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Wierzyciele, którzy względem pretensyj realnej z księgi wieczystej nie wynikającej, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytosciami swemi do sądu subhastacyjnego zgłosić. Niewiadomego z miejsca pobytu wierzyciela realnego Oskara Dehmela, dziełażawę, zapożywa w niniejszym na termin licytacyjny publicznie. (4525)

W konkursie do majątku towarzystwa handlowego Asch & Oberski zgłosił się jeszcze z pretensjami swemi fabrykanci Koltzsch & Mobius z Greiz w ilości 205 tal. 18 sgr., kupiec J. J. Nef z Herisan z pretensją wynoszącą 27 tal. 18 sgr. 7 fen., dom handlowy Julius Lewy & Comp. w Berlinie z pretensją w ilości 39 tal. 11 sgr. 6 fen. Termin do dochodzenia tych pretensji na dzień 13 kwietnia r. b. przed południem o 10 godzinie przed podpisaniem komisarem w izbie terminowej pod No. 13 jest wyznaczony, o czym uwiada-

miają się wierzyciele, którzy pretensje swe zameldowali. Poznań, dnia 31 marca 1865. Królewski Sąd powiatowy, komisarz konkursu Gaebler. (1724). W konkursie do majątku słóstr Frederyki i Chrystyany Haller w Poznaniu, kupiec N. Kalisch z Wrocławia jeszcze z pretensją swą w ilości 250 tal. i 3 tal. 25 sgr. kosztów protestowych się zgłosił. Termin do dochodzenia tej pretensji na dzień 11 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed podpisaniem komisarem

w izbie terminowej No. 13 wyznaczony został, o czym się uwiadamiają wierzyciele, którzy pretensje swe zameldowali. Poznań, dnia 31 marca 1865. Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych komisarz konkursu Gaebler. (1723). Dnia 9 kwietnia r. b. w niedziele o 7 godzinie z wieczora odbędzie się Walne Zebranie Tow. Przemysłowego na które szanownych Członków licznica zaprasza (1637). Dyrekcyja.

W konkursie do majątku słóstr Frederyki i Chrystyany Haller w Poznaniu, kupiec N. Kalisch z Wrocławia jeszcze z pretensją swą w ilości 250 tal. i 3 tal. 25 sgr. kosztów protestowych się zgłosił. Termin do dochodzenia tej pretensji na dzień 11 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed podpisaniem komisarem

Szkola realna poznańska.

1. W piątek dnia 7 kwietnia: Uroczystość szkolna, mowy, pożegnanie odchodzących.

2. W sobotę dnia 8 kwietnia od godz. 2 po południu dyrektor zapisywać będzie nowo przybywających uczniów.

3. W poniedziałek dnia 24 kwietnia od godz. 8 z rana egzaminowani będą nowi uczniowie.

Dr. Brennecke.

Od 15 kwietnia r. b. zaczęły wychodzić w Poznaniu pod redakcją Waleryana Kurowskiego

Kuryerek Poznański.

Mają ten dziennik wychodzić będzie dwa razy na tydzień; zewnętrzna forma i nazwa przypomina Kuryera Warszawskiego, wolny jednakowoż od jego wad, większe zdaje mi się ma prawo do sympatii niż warszawski plotkarz.

Redakcja ze swojej strony zrobiła wszystko i robić wszystko będzie co tylko w jej sile. Postawiła cenę bardzo niską, bo tylko 22 1/2 sgr. wynosi prenumerata kwartalna na Kuryerka.

Doberman artykułów będzie się redakcja starała zadowolnić Szanownych Abonentów. W łamach Kuryerka będzie umieszczać powieści, bądźto oryginalne, bądźto przedrukowane z innych czasopism literackich, poezje, recenzje świeżo wysłanych dzieł, najnowsze wynalazki z dziedziny nauk, jednym słowem Redakcja Kuryerka będzie się starała wpływać korzystnie na oświatę klasy rzemieślniczej.

Lecz przy najlepszych chęciach siły nasze nie wystarczą, jeśli nie znajdziemy uznania i poparcia na zewnątrz. Jeżeli więc praca nasza ma rzeczywiście wpływać na dobro ogółu, musi znaleźć pomoc w publiczności, to uprasza się Szanowną Publiczność do licznego abonowania naszego pisma i przesyłania swych korespondencji w listach frankowanych pod adresem redakcji Kuryerka ulica Strzelecka No. 1. Wszakże tylko połączeniem sił można dojść do celu.

Ponieważ dla nieprzewidzianych okoliczności redakcja Kuryerka dopiero w połowie b. m. pierwsze numery w świat puści, przeto na ten kwartał Kuryerka tylko u księgarzy zapisywać należy; redakcja też w tym względzie stosownie poczyniła kroki. Miejscomi zaś abonentów zechcą łaskawie zapisywać Kuryerka w biurze redakcyjnym przy Strzeleckiej ulicy No. 1.

Redaktor Kuryerka Poznańskiego

Waleryan Kurowski.

(1731)

TEUTONIA.

Powszechny bank zabezpiecz. rent, kapitałów i życia w Lipsku.

Rzeczony bank przyjmuje każdego rodzaju zabezpieczenia życia ludzkiego, o które w ogóle umowy zawartymi być mogą. Wszelkie czynności zabezpieczeń są zawsze bezpłatnie załatwiane, agenci generalni i specjaliści banku rzeczonego udzielają każdego czasu i jaknajchętniej pożądanego objaśnienia; prospekt, statuta i obrachunki są zawsze bezpłatnie do usług, a koszt za wszelkie świadectwa lekarskich, których zakład wymaga, ponosi tenże sam.

Wszelkie umowy zabezpieczeń zawarte z Teutonią znajdują poręczenie w kapitale akcyjnym wynoszącym 600,000 tal., tudzież w kapitale rezerwowym odpowiadającym dokładnie wartości czasowej wszelkich zawartych zabezpieczeń, oznaczonym corocznie przez przysięgłego matematyka tegoż banku, który to kapitał w myśl statutu zawsze się znajduje w banku.

Blizszych szczegółów udzielają wszyscy agenci generalni i specjaliści banku wspomnianego, tudzież podpisani

S. Jolowicz w Poznaniu, Rynek 89,

agent generalny na obwód regencyi poznańskiej.

Od św. Michała są następujące pokoje do wynajęcia:

- 1) sześć pokoi, kuchnia, drwalnik i sklep;
2) cztery pokoje, kuchnia, drwalnik i sklep;
3) trzy pokoje, kuchnia, drwalnik i sklep;
4) dwa pokoje, kuchnia, drwalnik i sklep;
5) jeden pokój na pierwszym piętrze i alkierz, wszystkie pokoje znajdują się na parterze.

Gunderman,

Zagórze przy Turmie No. 7.

(1718)

Główna agentura prawdziwych importowanych cygar hawańskich

wyrobu

Fernandez de Carvalho i Spółki w Hawannie.

Niniejszem mamy honor donieść, że główną agenturę i skład prawdziwych importowanych cygar hawańskich na miasto Poznań i okolice jego oddaliśmy panu M. C. Hoffmann w Poznaniu.

Fernandez de Carvalho i Sp.

w Hawannie.

Odnosnie do powyższego oznajmienia, polecam wspomniane artykuły po stałych oryginalnych cenach ryczałtowych i szczegółowych. Próby posyła się osobom zamiejscowym za zaliczką pocztową. Gatunki, któreby się nie podobały, wymienia się jaknajchętniej.

Poznań, 3 kwietnia 1865.

M. C. Hoffmann,

Plac Wilhelmowski 9.

[1646].

Gazeta W. Księstwa Poznańskiego wychodzi zarynkami i stopniem za cenę kwartalną 1 tal. w mięsiu, a z małym nadatkiem na pocztę. (1633)

Księgarnia L. Merzbacha w Poznaniu co tylko odebrała:

Les Propos de Labienus

par A. Rogeard.

Cena 10 sgr.

Ziemianin,

wychodzić będzie w II kwartale r. b. pod temi samymi, jak dotąd, warunkami. Przedpłata wynosi: na pocztach pruskich kwartalnie 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego kwartalnie 1 ra. 22 kop.; na pocztach cesarstwa austriackiego półrocznie 3 zlr 50 cent., rocznie 7 zlr.

Egzemplarzy z całego I kwartału r. b. można nabyć po 1 tal. za zgłoszeniem się wprost do redakcji Ziemianina (Poznań, Grobla No. 25) (1699).

Do Ontologii szachów nowo wyszłe dodatki do nabyć w księgarniach przez B. Behr & E. Bock w Berlinie 27 pod Lipami, w Poznaniu 21 ulica Wilhelmowska. (1583).

W księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do nabyć:

Dialogue aux enfers

entre

Macchiavel et Montesquieu

ou la politique de Macchiavel au 19 siècle,

par un contemporain.

Cena 1 tal. 5 sgr.

Studentów przyjmuje na stancję nauczyciel Foerster na Garbarach 23. (1689)

Dominium Grembanin pod Kępem potrzebuję zdającego i dobremi świadectwami opatrzonego słuźącego (pokojujca) od św. Jana r. b. (1679).

Ekonom Polak, niezony, wolny od wojskowości, praktyczny w swym zawodzie posiadający oba języki krajowe, czyzy sobie od 1 lipca r. b. innego miejsca. Reflektujących prosi zgłosić się do Eksp. Dz. Poznańskiego pod lit. B. (1693)

Gorzalany praktyczny, z dobrem zaświadczeniem poszukuje od s. Jana lub 1 lipca r. b. odpowiedniej posady, gdzie, można się dowiedzieć w eksp. Dziennika Poznańskiego. (1691)

Kucharz Rosiński

potrzebuje czterech kuchcików od s. Jana r. b. Rodzice mający chęć poświęcić swych synów temu zawodowi, zgłosić się mogą do Mohów pod Książem franco. (1695).

Poszukuje się stelmacha deputowanego od 1 maja rb. na dość obszerny majątek do Królestwa Polskiego pod Kaliszem. Blizsze warunki kontraktu udziela rządca dóbr. (1730)

Filehne, (Wieleń) 5 kwietnia 1865.

W. Gutzmann.

Wies Targownia pod Mogilnem, w bliskości szosy poznańsko-bydgoskiej położona, obejmująca 1264 mórg w większej połowie pszennej ziemi, jest wraz z inwentarzem do sprzedania. O blizszych warunkach dowiedzieć się można w miejscu u właścicieli. (1698).

Na szosie pomiędzy Kościanem a Jarogniewiczami znaleziono dnia 4 kwietnia rb. następujące rzeczy:

Pościeł dziecięca, pudełko zapieczętowane, kapelusz męzki i czapkę, parę szuk bielizny męzkiej i damskiej, formy papierowe z opaką i parę desek machinowych od komody;

zdaje się, że te rzeczy ktoś podrózuąc zgubił. Właściciele powyższych rzeczy niech się zgłoszą do zarządu gospodarczego w Jarogniewiczach, i za zwrotem kosztów inseparaty własność swą odbierze. (1719).

Losy na Tum katol. w Kolonii p 1 tal. pol. aj. Kryger, p. Strzelecki. ul. S. B. 1 piętro, gł. wyg. 100,000 tal. (1717).

Majetność rycerska.

położona w odległości 5 godzin od Warszawy, 6 godzin od Plocka, obejmująca 3150 mórg ziemi, włącznie 300 mórg dobrego boru sosnowego w odległości 1 godziny od Wisły, nieoładwie całkiem ziemia klasy I, z zupełnym inwentarzem, gorzelnią itd., jest pod warunkami bardzo odpowiedniemi na sprzedaż. Szczegółów udziela pp. J. D. Katz i Syn w Poznaniu. (1653)

Herbatę

przednią, funt po 8, 10 i 12 złp., poleca (1734) J. N. Leitgeber.

Najwyższe ceny płacę za tegoroczny (zimowy) rzepik. (1728) P. Rutkowski, w Berlinie, Engel Ufer No. 6.

Dominium Szozytynki pod Czerniejewem posiada 700 szefli owsa, białego, ciężkiego i zdatego do siewu. (1502)

Granitowe walce rolnicze, cegła szamotowa na ogniska, tudzież płyty szamotowe do piekarni ma na składzie i poleca J. Dehmel w Rawiczu, dworzec kolei żelaznej. (1727)

Szanownym dziedzicom donoszę, iż za piękne lecz niezmarzłe kartofle, płacę od 10 do 14 sgr. Ktoby miał takowe na sprzedaż, proszę się zgłosić. (1729)

P. Rutkowski,

w Berlinie, Engel Ufer No. 6.

Odleżałe

cygara bremenskie, a mianowicie następujące gatunki wyborowej jakości: Menina 20 tal., Vidalgo 25 tal., El Cobden 30 tal., poleca szanownej publiczności

Handel cygar i tureckich tytoniów (1732)

Fontowicza.

Cygarety indyjskie,

(Cena 20 sgr.)

przyrządzone z Cannabis Indica. Przez wdychanie ich dymu leczą się wnet albo tracą na niebezpieczeństwo choroby organów oddechowych. Skuteczność tej rośliny udowodniły liczne doświadczenia w Anglii i Niemczech, gdzie zarzucono cygarety z Belladony, Stramonium i innych środków dotąd używanych.

Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (1715)

Grimault i Sp. w Paryżu.

Przyjmij Pan moje serdeczne podziękowanie za okazane sprawie ludzkości względy, któremiś dopomógł ubogim dzieciom będącym pod opieką Stowarzyszenia Maryi Elżbiety. Kilko w wspomnianych dzieci chorowało na skrofuliczny szkorbut gęby. Użyciu Pańskiej skutecznej wody Anatherynowej do ust*) zawdzięczają dzieci swoje zupełne i szybkie wyzdrowienie. Hrabina Fries, przewodnicząca Stowarzyszenia Maryi Elżbiety w Wiedniu. Wielmożny Dr. Popp. (1720)

*) Nabyć jej można w Poznaniu, u wdowy H. Kirsten, ul. Podgórna 14.

Aukcyja.

Z powodu zamiany wołów na konie sprzedawane będą w Dom. Spawie, 1 milę od Poznania, przy szosie kurnickiej w dniu 10 kwietnia rb. od godziny 9 z rana przez publiczną licytacyą najwięcej ofiarującemu za gotową zaraz zapłatą 40 do 60 sztuk rosłych, dobrych, robozych wołów. (1539)

Nową kukurydzą

(koński zab)

jakości wyborowej odebrał i poleca J. G. Lewy, (1733) ulica Szewiecka No. 3

Na nadchodzące święta

poleca smaczne kawy, w różnym gatunku araki, wyborną prowadzącą oliwę, duże świeże migdały i rodzenki, przedni szafran i wszelkie inne towary (1721) Julian Affeltowicz.

Na nadchodzące święta Wielkanoc polecają cykadę i maczek kolory Frenzel i Sp. (1725) ulica Wrocławska No. 38

Paryskie cukry i czekolad

poleca S. Sobeski, Plac Wilhelmowski No. 3 Hotel du Nord, (1735)

Wedzonego łososia i węgorza minogi i sardynki ruskie, młynowanego węgorza, delikatne maties śledzie, sery szwcarski, edamski, neufchatelski i Fromage de Brie bücklim i kawior tudzież wszelkie inne delikatesy i wina poleca J. Goscicki, w Inowrocławiu. (1638).

Prawdziwy winny ocet, kwarta po 10 sgr. u (1722) J. Affeltowicza.

Świeżego zielonego łososia

odebrał A. Cichowicz, [17] ul. Berlińska 13, naprz dyrekt. policj.

Niniejszem zawiadamiam szanowną publiczność, że obok mego handlu delikatosów, towarów kulinarnych i wina urządziłem pokój dla gości, w których wszelką wygodę i dobre przyjęcie odwiedzających mię postaram się. J. Goscicki, w Inowrocławiu. (1639)

Teatr miejski w Poznaniu.

W piątek, 7 kwietnia. Na beneficjum O. Ungnad. Po raz pierwszy: Posens du kle Existenzen. Wielka krotoczwila miłoscwa ze śpiewem i tańcami w 3 aktach obrazach przez O. Ungnad. Muzyka k. pelmistra pana Müller.

Rola gościnna.

Szanownej publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, że p. dr Förster, redaktor i członek c. k. teatru nadwornego w Wiedniu, (przed 11 laty członek tegoż teatru miejskiego) przybędzie tu w dniu 10 kwietnia d. 10 m. celem dan czterech przedstawień gościnnych. Raczono przedstawienia gościnne, mające dnię odpowiedzieć wymaganiom odnośnie publiczności, daly się tylko w ten sposób umezbnic, że pani Angesta Formes, pruska aktorka nadworna przyrzeka skawy swój udział; krom tego wystąpi on w niedzielę dnia 9 kwietnia w nowej sztuce „Die Maikönigin“ dawanę we wszystkich teatrach nadwornych. J. Keller, dyrektor.

Table with multiple columns showing exchange rates (KURS GIEŁDY W BERLINIE, KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU) and various market data for different goods and currencies.